

„Fascynujący świat dziecka”

Witam Cię!

Na tym etapie wiesz już, że chcesz wziąć udział w ambitnym procesie wspierania rozwoju sportowo-mentalnego Twojego dziecka. Teraz potrzebne będą Ci trzy bardzo ważne rzeczy:

1. Wiedza o skutecznym motywowaniu dzieci i młodzieży
2. Wiedza na temat biomechaniki, biochemii i innych biologicznych aspektów rozwoju (brzmi strasznie, ale obiecuję, że okaże się to proste, łatwe i bardzo potrzebne)
3. Konkretny sposób na rozwijanie różnorodnych umiejętności psychofizycznych (koordynacji, szybkości, zwinności, gibkości, refleksu, szybkości itp.)

W tym artykule zajmiemy się punktem pierwszym, czyli przybliżę Ci tematykę skutecznego motywowania dzieci poprzez wnikanie w unikalny świat ich wyobraźni. Zaczynamy więc...

Dlaczego chcemy motywować?

Nie będzie odkryciem Ameryki stwierdzenie, że jako ludzie lubimy robić czynności, które nas interesują, pasjonują, lub do których jesteśmy odpowiednio zmotywani. Jest więc wielka szansa, że łącząc korzystne, pozytywne emocje z zadaniem, jakie mamy do wykonania, otrzymamy bardzo dobre rezultaty. Dlatego właśnie małe dzieci, będące ciągle w inspirującym świecie badania i poznawania, mają tak genialne wyniki w procesie uczenia się. W świecie tym nie ma jeszcze ocen, egzaminów czy świadectw. Jest za to mnóstwo nowych rzeczy do odkrycia i brak społecznych hamulców czy ograniczeń. Dzięki tej błyskawicznej spirali naukowej dzieci w wieku kilku lat potrafią bez większych problemów porozumiewać się w kilku językach obcych (np. gdy rodzice są odmiennej narodowości). Również w kontekście sportowym odpowiednio ukształtowane za młodu maluchy wyrastają często na zdrowych, wysportowanych i sprawnych życiowo ludzi.

Pojawia się niestety jeden problem. W pewnym wieku dzieci wchodzą w przestarzały i nieadekwatny do naszych czasów system szkolnictwa. I tak o to szkoły cały czas skupiają się głównie na karaniu i podcinaniu kreatywności, pomysłowości i indywidualności w działaniu. Uwielbiają za to nagradzać za myślenie zgodne ze wzorcem i dopasowywanie się do tradycyjnych schematów. Nikt do tej pory nie wpadł jeszcze na to, że umiejętne połączenie procesu nauki z pozytywnymi emocjami takimi jak: radość, zainteresowanie czy ciekawość, dałoby znacznie lepsze rezultaty i uczyłoby młodzież elastyczności, tak przecież potrzebnej w dzisiejszym świecie.

My na całe szczęście nie musimy się trzymać żadnego, sztywnego programu i z pełną odpowiedzialnością będziemy wyposażać dzieci w wiedzę i umiejętności, a proces ten będzie umiejętnie opakowany w korzystne, pozytywne emocje. Będziemy więc stosować prostą, ale jakże mądrą zasadę Woltera: „Bawiąc uczyć”.

Typy motywacji

W praktyce wychowania i dydaktyki istnieją dwa podstawowe sposoby motywacji człowieka:

1. *Motywacja kija (unikanie cierpienia)* – polega na powiązaniu niekorzystnego zachowania z karą

Przykład: „*Jak będziesz niegrzeczny to nie pójdziemy do wesołego miasteczka!*”

2. *Motywacja marchewki (dążenie do nagrody)* – polega na nagrodzeniu korzystnego zachowania

Przykład: „*Jak posprzątasz szybko pokój to pójdziemy na pyszne lody!*”

Proporcje stosowanych typów motywacji kształtują się bardzo różnie i zależą od wielu czynników między innymi: stylu wychowania, charakteru i osobowości dziecka, tradycji, religii, czynników zewnętrznych itp. W przypadku wspomaganie rozwoju sportowego będziemy korzystać z obu przedstawionych sposobów motywacji, chociaż ja preferuję znaczną przewagę metody nagradzania nad karaniem. Nagradzanie jest w końcu procesem opartym na pozytywnych, ciepłych emocjach, więc jeśli tylko jest to możliwe, polecam jego stosowanie.

Motywowanie w praktyce

W życiu codziennym dzieci każdego dnia mają setki okazji uczyć się nowych rzeczy. Niektóre z nich wchłaniane są samoczynnie i przypadkowo (np. wiedza o tym, że zbliżenie do ognia wywoła ból), inne pochodzą ze szkoły, sportu, zabawy itp. W praktyce możemy zaobserwować trzy typy nastawienia dziecka do procesu nauki:

- Dziecko jest zmotywowane do nauki (proces sam w sobie jest na tyle atrakcyjny, że nie musimy już go poprawiać).
- Dziecko ma wahania motywacji (występuje zainteresowanie procesem, lecz po pewnym czasie wyczerpuje się, lub skupia się na innych czynnikach)
- Dziecko nie ma motywacji do działania (brak zainteresowania zadaniem, proces jest nieatrakcyjny i nudny)

Najwygodniejszą dla nas jest oczywiście sytuacja nr 1, w której samo zadanie jest na tyle fajne, że wystarczająco motywuje dziecko do zabawy. Nam pozostaje wtedy

tylko podziwianie☺ W praktyce takie sytuacje występują wbrew pozorom dość często. Wielokrotnie dzieci korzystają ze swobodnej burzy mózgów i wymyślają ciekawe zabawy, gry i aktywności, na które my opiekunowie w życiu byśmy nie wpadli. To jest dla nas wyśmienita okazja! Powinniśmy poobserwować chwilę dany proces i pomyśleć, jak można wykorzystać go do celów edukacyjnych. Pamiętajmy jednak, że treść musi być sprawnie ukryta tak, żeby nie naruszyła atrakcyjnej formy. Poniżej podaję przykład:

Przykład: *Tradycyjna gra w piłkę nożną. Mamy dwie drużyny po 2 osoby. Sama gra jest na tyle motywująca (szczególnie dla chłopców), że nie musimy jej wzbogacać.*

Cel nauczania: *Chcemy nauczyć dzieci gry zespołowej i przyspieszyć proces socjalizacji.*

Modyfikacja zabawy: *Wprowadzamy trzy zasady: pierwszy kontakt z piłką nie może być strzałem na bramkę, lecz musi być podaniem do kolegi/koleżanki z drużyny; po każdej strzelonej lub straconej bramce zmieniamy bramkarza; po każdej strzelonej bramce dzieci muszą przybić sobie piątkę.*

Te proste zasady nie zaburzają dzieciom atrakcyjnej formy samej gry w piłkę, a nam pozwolą zrealizować nasze cele edukacyjne. Wymuszenie podań i zmiany bramkarza rozwiną grę zespołową, a przybijanie piątek szybko poprawi relacje i przyniesie mnóstwo radości z gry.

Sytuacja nr 2 jest dla nas równie korzystna, lecz wymaga trochę inwencji i fantazji. W tym przypadku samo zadanie jest interesujące, ale poprzez powtarzalność lub monotonię dziecko traci stan ciekawości i zaczyna skupiać się na innych sprawach. Jak temu zaradzić? Bardzo łatwo. Po pierwsze wyznaczamy cel do zrealizowania, po drugie obiecujemy nagrodę za jego spełnienie. Jeśli mamy kilka lub kilkanaście osób, najlepiej ustalić cel zespołowy, w którym każdy członek drużyny musi się starać, aby cały kolektyw mógł się na końcu ucieszyć z wygranej. Pamiętajmy również, aby nie przesadzać z nagrodami. Nie mamy być Świętym Mikołajem i Billem Gatesem w jednym. Nagroda powinna być na tyle wartościowa, żeby motywowała do działania, ale też na tyle tania i skromna, aby nie wywołać czysto materialistycznego podejścia u naszych maluchów. W praktyce jeden cukierek jako nagroda może być mało pociągający, ale już guma z naklejką, albo lizak dla każdego uczestnika z pewnością okaże się odpowiednim wyzwaniem. Dobrym pomysłem jest też stosowanie niematerialnych nagród takich jak: obejrzenie bajki, odwiedziny kolegi lub koleżanki, „wygranie” czasu przeznaczonego na zabawy, czy wyjście na sanki.

Przykład: Mamy grupę sześciorga dzieci i spacerujemy właśnie po parku. Chcemy stworzyć zabawę atrakcyjną i absorbującą, a jednocześnie „zmęczyć” trochę naszych podopiecznych. Tym razem zrobimy nietypowy wyścig...

Cel nauczania: rozwój wszechstronnych umiejętności sportowych, poprawienie pracy zespołowej.

Modyfikacja zabawy: Wybieramy w miarę wyludnione i puste miejsce, które będzie nadawało się do zabawy. Istotą zabawy będzie wyścig, jednak dzieci nie będą ścigać się ze sobą lecz z czasem. Ustawiamy określony tor przeszkód i wyjaśniamy sposób pokonywania każdej z nich. Do stworzenia przeszkody możemy użyć drzew, patyków, kamieni lub innych będących pod ręką „akcesoriów”. Jeśli zaplanujemy taką zabawę już wcześniej, możemy wziąć potrzebne materiały z domu. Pamiętajmy, że jedynym ograniczeniem jest tutaj nasza fantazja. Sama zabawa ma tylko dwie zasady: po pierwsze cała drużyna musi pokonać tor przeszkód przed upłynięciem określonego czasu (np. 3 minuty), po drugie podczas gdy jeden z uczestników pokonuje przeszkody, reszta musi gorąco dopingować (sprawdza to sędzia boczny np. mama). Oczywiście całej drużynie obiecujemy nagrodę za pozytywny wynik wyścigu. Tak zorganizowana zabawa z pewnością zawiądnie wyobraźnię i emocjami uczestników, a także zgromadzi pewnie liczną widownię 😊

Prawdziwe wyzwanie czeka nas jednak w przypadku sytuacji nr 3. Tutaj zadanie wydaje się dziecku wyjątkowo nudne i mało atrakcyjne. Brak więc naturalnej ochoty do jego wykonania. Mamy więc prawdziwy „poligon” i możliwość przetestowania całego arsenału motywacyjnych technik i sztuczek 😊 Zrobimy teoretyczny schemat najgorszej z możliwych sytuacji:

Zadanie do wykonania -> brak zainteresowania, znudzenie -> brak motywacji -> rozproszenie innymi (ciekawszymi) elementami otoczenia zewnętrznego

Przykład z praktyki? Weźmy naukę rzucania na podwórku (chcemy nauczyć odpowiedniego ruchu, celności, wykorzystania siły ramion). Samo rzucanie jest niestety dla dziecka nudne, dodatkowo z rzucania nie będzie miało żadnych korzyści, a na domiar złego na pobliskim boisku starsze dzieci bawią się w berka. Naszym zadaniem będzie więc odwrócenie uwagi od czynnika zewnętrznego, nadanie czynności rzucania atrakcyjną formę i stworzenie odpowiedniej motywacji w postaci nagrody. Możemy to osiągnąć np. w następujący sposób:

1. **Odwrócenie uwagi** – Najlepszym sposobem byłoby wyeliminowanie konkurencyjnej zabawy z pola widzenia. Jeśli mamy możliwość przenosimy się w inne, spokojniejsze miejsce. Jeśli to nasze jedyne miejsce do zabawy, odwracamy się plecami do grających w berka, aby ograniczyć niekorzystny dla naszego zadania wpływ.
2. **Nadanie zabawie atrakcyjnej formy i motywacja** – Tutaj wkraczamy w przebogaty świat wyobraźni dziecka oraz wykorzystamy go do połączenia zabawy z ciekawością i fascynacją. Po pierwsze, wprowadzamy element rywalizacji dziecka z rodzicem. Każdy „zawodnik” ma posiadać swoje piłki

(ewentualnie małe kamienie, szyszki itp.). Aby piłki nie myliły się, oznaczamy je indywidualnymi znaczkami (może być pierwsza litera imienia, buźka, indywidualny znaczek). To będzie już pierwszy kreatywny element zabawy. Po drugie, na ziemi układamy lub rysujemy zabawną grafikę. W naszym przypadku będzie to twarz wymyślonego, bajkowego człowieka. Tworzymy głowę, oczy, nos, usta, uszy i co tam jeszcze chcemy. Dziecko oczywiście może nam podpowiadać. Obok każdego elementu twarzy piszemy ilość punktów, jaką otrzyma zawodnik za trafienie w jego obręb. Dodatkowo wytyczamy specjalne pole do rzutów w odległości, która będzie odpowiednio motywująca (możemy zrobić kilka punktów odmiennie oddalonych).

Mamy już atrakcyjną formę zadania – pół sukcesu!:) Dodajemy jeszcze odpowiednią motywację: „Kto pierwszy zdobędzie 100 punktów, ten dostanie pyszną babeczkę z ulubionej cukierni”. Teraz mamy już świecące od motywacji oczy dziecka...

Na koniec dodajmy jeszcze magiczne zdanie prowokacyjne: „Założę się, że nie dasz rady wygrać dzisiaj z tatą!”. Wtedy pojawi się moja ulubiona reakcja dzieci: „Ja nie dam rady? Ja?!”☺

A teraz do dzieła!

Powyższym nieco zabawnym, ale jak najbardziej realnym przykładem zabawy chciałem pokazać, jak wiele zależy od nas opiekunów i jak łatwo możemy zmienić rzeczywistość, nadając jej nowe, wyjątkowe barwy i dostosowując do indywidualnych potrzeb. Modyfikując nieco swoje myślenie i przejmując podejście, które sam z powodzeniem stosuję od lat, jesteś w stanie wykorzystać każdą chwilę kontaktu ze swoimi dziećmi do nauczania ich przydatnych umiejętności i dania niepowtarzalnych doświadczeń. Całość opiera się na prostej koncepcji opakowania cukierka (treść merytoryczna, czyli wiedza i umiejętności) w atrakcyjną formę (oprawa zadania i motywacja). Tak przygotowany, smaczkowy cukierek jest szybko i nieświadomie połykany, a cały proces jest bardzo ciekawy i atrakcyjny. Efekty połknięcia cukierka będą za to pozytywnie odczuwane przez długie lata.

Wiedza, zawarta w tym artykule, stanowi już solidną bazę do wszechstronnej nauki własnych dzieci. Życzę Wam, abyście nie wierzyli mi na słowo tylko jak najwięcej eksperymentowali. Wykorzystujcie zasadę „Bawiąc uczyć” do wywoływania uśmiechu na twarzach waszych maluchów i wyposażania ich w unikalne umiejętności. Jeśli macie jakieś pytania lub uwagi piszcie na biuro@mandrzejewski.pl

PS. Już za dwa tygodnie w dziale „Bonusy” kolejna porcja wiedzy i gotowe przykłady ćwiczeń, gier i zabaw do zastosowania w praktyce.

Pozdrawiam i życzę wiele radości oraz sukcesów w nowym, 2010 roku!

Michał Andrzejewski